

Kazimierz Adamczyk

Uniwersytet Jagielloński

e-mail: kazimierz.adamczyk@uj.edu.pl

**Pośród panów i górali, pomiędzy literaturą a etnografią
(Antoni Kroh, *Sklep potrzeb kulturalnych po remoncie*,
Wydawnictwo MG, Warszawa 2013, ss. 460)**

Pierwsze wydanie *Sklepu potrzeb kulturalnych* ukazało się trzynaście lat temu. Spotkało się z życzliwym przyjęciem, czego wyrazem była spora liczba pozytywnych recenzji, pisanych przez uznanych krytyków literatury i recenzentów wydarzeń kulturalnych. Lekturę książki odnotowała również polska laureatka literackiej Nagrody Nobla. Słowa z jej recenzji wydawca umieścił na tylnej okładce dzieła Antoniego Kroha. (Na marginesie zaznaczmy, iż skoro wielka poetka zmarła w 2012 roku, to powinno się odnotować miejsce i czas jej wypowiedzi). W wybranym fragmencie Szymborska wskazuje, jak opowieść o dzieciństwie stopniowo przemienia się w dyskurs etnografa. Inni recenzenci podkreślali erudycję autora *Sklepu*, miłość do góralszczyzny i gór, zwracający uwagę talent literacki, poczucie humoru oraz gatunkową niejednorodność książki. Nazywano ją powieścią-dokumentem, wskazywano na związki z literaturą faktu. Owa niejednorodność formy może być poczytana zarówno za komplement, jak i delikatnie podnoszony zarzut. Dzieło Antoniego Kroha doczekało się po trzynastu latach nowego, poprawionego i odmienionego wydania, co znakomicie oddaje jego rozszerzony tytuł. Dodajmy, iż dowodem sukcesu, jaki odniosła przypomniana po latach książka, była prezentacja jej fragmentów na antenie Programu II Polskiego Radia. Czytał je Kazimierz Kaczor. Widoczna w drugim wydaniu satysfakcja z sukcesu miesza się jednakowoż z nostalgicznym smutkiem, którego źródłem jest świadomość upływu czasu i gorzka wiedza spuentowana w ostatnim zdaniu narracji: „Zaś etnograf to badacz, który wiecznie się spóźnia” (s. 461). Pisarz ma świadomość, iż zamykają się kolejne rozdziały polskiej kultury, a tradycyjna sztuka ludowa przemienia się w swoje przeciwieństwo. Stąd pisze o neogóralszczyźnie i góralu na sprzedaż, produkcie rynku, konsumpcji i niestety także tandety. Antoni Kroh zwraca się do czytelnika jako badacz Podhala pewny swej naukowej pozycji. Proponuje swym młodszym kolegom podjęcie frapujących zagadnień do opracowania. Tylko część z nich

wylicza w ostatnim rozdziale. Będą to: religijność górali, honor góralski a honor szlachecki, Związek Podhalań wobec polityki i kultury, przemysłowcy zakopiańscy, prawo budowlane a kształt nowej architektury, bolesna sprawa sukcesu Obozu Radykalno-Narodowego w Zakopanem. W tym zwróceniu się do młodszych badaczy, obok przyjęcia postawy mistrza, odczytać możemy inną jeszcze nutę. Towarzyszącą autorowi świadomość, iż czas pracuje nie tylko przeciwko tradycyjnej góralszczyźnie, lecz także przeciwko niemu. Wielu planów badawczych po prostu nie będzie mógł zrealizować.

Taki dyskretny ton pożegnania przewija się przez całą książkę, widoczny jest we wspomnianiu zmarłych, przywoływaniu epifanicznych spojrzeń na tatrzańskie szczyty, beskidzkie pasma i figury świątków. Nie znaczy, iż jest on dominujący w tym niezwykle bogatym dziele, będącym amalgamatem wspomnień, reportażu, opowiadania, wykładu etnograficznego, wykładu historycznego, anegdotycznym zapisem własnego i cudzego życia, polemik i recenzji, zbiorem fotografii artystycznej i dokumentującej. Oszałamiające bogactwo form, wprost ich plątanina. Ilość informacji czasem przytłacza. *Sklep potrzeb kulturalnych po remoncie* pełen jest przywołań głosów innych, fragmentów naukowych rozpraw i recenzji. Z pewnością jest to wynik rzetelności etnografa, który powołując się na prace badaczy, doprecyzowuje swoje wcześniejsze spostrzeżenia, czy też przyjmuje odnajdywaną często w zapisie autobiograficznym rolę „dawcy sławy”. Mam jednak wrażenie, iż aparat krytyczny zaczyna w niektórych partiach dominować nad wspomnieniem i anegdotą. Ten wszak nie lubiany przez autora przypis może nużyć czytelnika, który nie jest przygotowany na lekturę dyskursu naukowego. Przecież pakt, jaki z nami Antoni Kroh zawiera na początku książki, jest paktem autobiograficznym. Obiecuje on nam autentyzm relacji. Autor potwierdza go także później, snując wywód poświadczający prawdziwość swoich wspomnień o lekturze *Młodzika* Dostojewskiego w latach pięćdziesiątych. W jego wspomnieniach jest miejsce na zmyślenie i fikcję. Zarezerwowane są one dla wielokrotnie przytaczanych opowieści Podhalań. One mają być – i takie są w książce Kroha – piękne oraz prawdopodobne: „Słuchałem z zachwytem, choć oczywiście nie wiem, czy tak było” (s. 164).

Kim jest autor opowiadający o świecie góralszczyzny i wpisanym weń swoim życiu? Na początku chłopcem ze stolicy uczęszczającym do szkoły w Bukowinie Tatrzańskiej, poznającym język i życie swoich szkolnych kolegów i sąsiadów. Potem młodym badaczem folkloru i pracownikiem Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, także autorem pierwszego wydania *Sklepu...*, opowieści o ludziach i górach, wreszcie pisarzem i etnografem, dzielącym

się z czytelnikiem wiedzą i doświadczeniem dojrzałego człowieka i świadkiem historycznych przemian. Jak sam przyznaje, wszedł w świat górali, ale przecież nie jest jednym z nich, poznał biegle ich język, nie na tyle jednak, by swobodnie rozpoznawać wszystkie jego odmiany. Jest etnografem, ale dystansuje się od naukowego dyskursu. „By się ubawić”, sięga po tomy Biblioteki Narodowej i czyta przypisy, które swoją pompatycznością i „dętym” objaśnianiem oczywistości nieodmiennie budzą w nim wesołość (s. 353). Jest zatem jednocześnie pisarzem i etnografem. W obu *Sklepach...* stara się godzić właściwe tym profesjom reguły narracji. W rozdziale *Muzeum Tatrzańskie – pierwsza i ostatnia miłość* Antoni Kroh przywołuje przenikliwą diagnozę swojego polemisty i recenzenta sprzed bez mała pół wieku: „Ej, biedoku, kielo mi cie zol! Kielo mi cie zol! Mos talent, mos, ino nie wis, kany go wrazić” (s. 363). Rzecz dotyczyła sporu o artykuł zamieszczony w warszawskiej „Kulturze” o prowokacyjnym tytule *Nasz słodki prymityw*, oceniany po blisko czterdziestu latach przez jego autora jako pierwszy konsept *Sklepu potrzeb kulturalnych*.

Wyłaniający się z kart obu wydań książki portret autora budzi szacunek nie tylko ze względu na tylekroć podkreślaną kompetencję etnografa, ale przede wszystkim z powodu otwarcia na drugiego człowieka, pokorę wobec czasu przeszłego i niemożności ustalenia dokładnego przebiegu wydarzeń. Czy dotyczyć to będzie przesłanek i przebiegu słynnego skoku Józefa Uznańskiego z kolejki na Kasprowy Wierch, czy sprawców spalenia domostw Łemków w Białej Wodzie, zaznaczanej na mapach, a przecież po tej katastrofie nieistniejącej już od późnych lat czterdziestych. Z wielu doświadczeń i życiowej mądrości wyrasta przekonanie pisarza, iż tożsamość narodowa jest indywidualną decyzją jednostki, a nie administracyjnym przymusem. Tej mądrości uczy historia góralszczyzny, wieloetnicznych jej wiosek, a także zbrodnie wyrządzone Łemkom i Żydom. Sam identyfikuje siebie z polskością, bo nic bardziej go nie mierzi niż polska głupota. Czytelnikowi imponuje autorskie przywiązanie do prawdy. Oczywiście może się Antoni Kroh również mylić. Sam wielokrotnie przyznaje, iż w drugim wydaniu *Sklepu...* poprawia błędy pierwszego, uściśla informacje, powołuje się na nowsze opracowania. Błąd nie jest wszakże przekłamaniem, intencja autora pozostaje niezmienna. Poświęca swoją pracę i pisarstwo prawdzie, obnaża stereotypowość powszechnych opinii o Podhalu i góralach. Mitycznym wyobrażeniom, wywodzącym się jeszcze z literatury młodopolskiej, przeciwstawia twarde fakty, także o niechlubnych kartach góralskiej przeszłości, takich jak Goralenvolk czy krzywdy wyrządzone łemkowskim sąsiadom.

Czternaście lat dzielące oba wydania *Sklepu...* to w dzisiejszym świecie czas szybkich zmian. To również wystarczający okres, by pojawiło się nowe pokolenie czytelników a także adeptów nauk historycznych i etnograficznych. To z myślą o nich wskazuje błędy w nowych opracowaniach, ostrzega przed czarno-białymi narracjami o czasach komunistycznych. Przykładem może tu być polemika z przekonaniem o niechętnym stosunku Polski komunistycznej do folkloru. Głos Antoniego Kroha warty jest wysłuchania przez nowe pokolenia. Wszak późniejszy etnograf świadomą edukację rozpoczyna w latach pięćdziesiątych. Minione sześćdziesiąt lat góralszczyzny i Polski relacjonuje poprzez anegdotyczne opowieści z lat szkolnych, pracy w Muzeum Tatrzańskim, portrety ludzi, sprawozdania z górskich wycieczek i dziesiątki fotografii. Ich walor w książce trudny jest do przecenienia. Oglądamy twarze ludzi, na których rysy zaznaczył trud życia, pamiątki architektury, panoramy gór i zakopiańskie budynki, perły drewnianej architektury oraz zagrody upstrzone reklamami. Autor przypomina, iż należy do ostatniego pokolenia, które wysłuchiwało legendarnych górali i ufało opowieściom ludowym. Świat, także świat góralszczyzny, zmieniał się na jego oczach, jego ambicją było również zostać kronikarzem przemian.

W ostatnim rozdziale *Sklepu potrzeb kulturalnych po remoncie* Antoni Kroh przytacza fragmenty wypowiedzi krytyków o pierwszym wydaniu swej książki. Wiele w nich pochwał i świetnych komentarzy. Nie widzę uzasadnienia, by pracowicie je odtwarzać, mogą jedynie zachęcić czytelnika do ich wnikliwej lektury. W umieszczeniu owych wypisów z recenzji odczytać można dwojaki sens. Głosy te z jednej strony usprawiedliwiają wznowienie książki, z drugiej zaś strony zdradzają narcystyczny rys osobowości autora. No, ale któryż ze współczesnych pisarzy jest go pozbawiony?

Czterdzieści pięć lat temu Antoni Kroh jako młody magister wyznawał swojemu ówczesnemu naukowemu mentorowi Januszowi Berghauzenowi: „(...) chcę napisać książkę o Podhalu, ale bez kagańca” (s. 351). Cel swój osiągnął w roku 1999. W *Sklepie potrzeb kulturalnych po remoncie* pojawiają się liczne przywołania innych prac i przypisy, co jednak zmienia charakter pierwszej opowieści. Teraz jako czytelnik domagałbym się nawet indeksu nazwisk ułatwiającego lekturę, zwyczajowo umieszczanego w pracach historycznych i naukowych.

Powiedzmy jednakże, iż to dzieło o zanikającym i ciągle zmieniającym się świecie góralskiego folkloru, pokazywanym w bogatym kontekście historycznym, nie jest łatwe do zastąpienia. Paradoksalnie, jego hybrydowy kształt może być tu atutem. Kto w końcu oprócz etnografów czyta prace

etnograficzne? *Sklep potrzeb kulturalnych po remoncie* znajdzie zdecydowanie więcej miłośników. To encyklopedia wiedzy o Podhalu, góralszczyźnie, pogmatwanych ludzkich losach, przemianach historycznych, opowiedziana w licznych anegdotach z humorem i eseistyczną refleksją.